

Szkółka



miedziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 17. Września 1837.

Religia.

Wytłumaczenie.

Niedziela ósmnasta po Zielonych świątkach.

Ewangelia u Mateusza świętego
w rozdziale dziewiątym.

W on czas wstąpiwszy Iezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Iezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: „ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoie.“ A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: „„ten bluźni.““ A widząc Iezus myśli ich, rzekł: „czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? cóż jest laciéy, rzec: odpuszczając się grzechy twoie, czyli rzec: wstań a chódź? Lecz abyscie wiedzieli, że moc ma syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łożę twoje, a idź do domu twego.“ I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał moc takową ludziom.

Gdy Pan Iezus razu jednego bawił niedaleko miasteczka Gergezy, które nad ieziołem galilejskim leżało, wypędził z dwóch opętanych ludzi czarotów, i tym pozwoił wnieść w trzodę świni, znajdującą się w bliskości. Co gdy się stało, cała trzoda świni rzuciła się w iezioro, i zatoneła. Mieszkańcy owego miasteczka tym wypadkiem zatrwożeni, prosili Iezusa, aby z ich okolicy ustąpił. Zbawiciel tedy wsiadł w łódkę i przeprawił się na drugą stronę ieziora, do miasta Kafarnaum, gdzie w końcu swojego życia zwykł był zamieszkiwać. Skoro się wieść o Iego przybyciu rozeszła, przyniesiono do niego na łożu człowieka, powietrzem ruszonego, to jest, na wszystkie członki zarażonego, aby go uzdrowił. Człowiek ten przez złe życie ściągnął na siebie to nieszczęście. Straciwszy zdrowie i siły ciała, przekonał się dopiero o marności rozkoszy światowych; żał mu było, że im się był oddał, i niczego bardziej nie pragnął, iak tego, aby mu Bóg grzechów nie pamiętał. Poznawszy więc Pan Iezus żał iego prawdziwy i gorące pragnienie otrzymania przebaczenia

popelnionych błędów, pocieszył go, odpuszczając mu grzechy: „ufaj synu,“ rzekł, „odpuszczając się grzechy twoie.“ — Niektórzy duchowni żydowscy uważali to za bluźnierstwo. Nie mówili oni tego wprawdzie, ale tak w sercu myśleli; bo nie uznawali Zbawiciela za Boga, co byli powinni, lecz tylko za prostego człowieka. Zkądże temu człowiekowi przychodzi, myśleli sobie, wdzierać się w prawa boskie, i choremu odpuszczać grzechy? Pan Jezus, aby ich przekonał, że się nie wdziera w prawa boskie, ale że czyni to, co do niego należy, i że ma moc odpuszczania grzechów, rzekł do tych duchownych żydowskich i do niektórych doktorów: „Dla czego wy uważacie to za bluźnierstwo, że odpuszczam grzech temu nieszczęśliwemu? Alboż to myślicie, że nie mam do tego mocy? Już wiele widzieliście cudów, którem uczynił; iakże, czy może prosty człowiek coś podobnego ludzkim sposobem zdziałać? Nie jestże tu moc boska? Kiedy więc widzicie w cudach moich moc boską, powinniście przekonać się z tego, że mnie Bóg posłał do was, i że iako posłaniec boski nauczam prawdy. Nie bluźnię, gdy odpuszczam grzechy; bo mam tę moc, bo iestem Synem Ojca przedwiecznego, bo Ojciec i ja iedno iesteśmy, bo iestem Bogiem. Ten człowiek nieszczęśliwy nie tylko pragnął uleczenia ciała, ale i duszy, to iest, odpuszczenia grzechów. Powiedzcie mi, co iest łatwiejszego: czy odpuścić grzechy, czy też wiédnéy chwili uleczyć ciało? Iak to, tak to, Bóg tylko mocen iest działać. Abym was przekonał, że iestem Bogiem, oto powiadam temu człowiekowi: „wstań, weźmij łoże twoie i idź do domu.““ I ów kaleka powstał

natychmiast, wziął łoże swoje i poszedł do domu swojego. A wszyscy, co na to patrzyli, dziwili się temu i chwalili Boga.“

Nie iest to w mocy człowieka, od kolebki do grobu cieszyć się ciągłym zdrowiem. Przychodzą na niego różne dolegliwości i choroby. Iedne Bóg na nas zsyła, aby nam dał sposobność okazania ku sobie pokory, cierpliwości i zupełnego oddania się Iemu; drugie my sami, przez złe i rozwiozłe życie, na nas ściągamy. Gdy Bóg na nas spuszcza choroby, obowiązkiem iest naszym, nie szemrać przeciwko Niemu, lecz cierpliwie znosić je. Nie udawać się mamy po ratunek do zabobonów, ale do Boga; wprzód iednak używać nam trzeba naturalnych środków; bo kto zaniedbuie w chorobie lekarstw, a pragnie, aby go Bóg pocieszył, ten kusi wszechmocność boską. Gdy naturalne środki nam nie pomogą, wtedy, pełni mocnéy wiary, wzdychamy do Boga, aby nas uzdrowił, zawsze oddając się na wolą Iego świętą: „nie moją, ale twoją wola, Boże, niech się stanie!“ Piękny przykład zostawił nam w starym zakonie święty Iob sprawiedliwy, który straciwszy cały swój majątek, okropną złożony chorobą, cierpliwie znosił wszelkie dolegliwości. Podobnie i Tobiasz w chorobie za przykład nam niech posłuży, który z dopuszczenia bożego oślepl, a o którym tak Pismo święte mówi: „Bo gdy z młodości swoiéy zawsze się Boga bał i strzegł przykazania Iego, nie zasmucił się przeciw Bogu, że pląga ślepoty spotkała go. Ale nieporuszony, trwał w boiaźni bożéy, dziękując Bogu przez wszystkie dni żywota swego.“ Ieżeli zaś my sami przyczyną iesteśmy rozmaitych chorób naszych; na kogóż mamy narzekać, ieżeli nie

na nas samych? Wtedy cierpliwie znoszona choroba niech będzie pokutą za grzechy nasze. W zdrowiu częstokroć zapominamy o Bogu, choroba nas tylko do Niego przyprowadza. Wielu w chorobie dopiero uznaje swoje grzechy, iak i ów kaleka w dzisiejszój Ewanielii. Uznawamy i my, kochani Bracia! i czyto z dopuszczenia boskiego, czy z własnej winy choroba nas przyciśnie i zagraża śmiercią, nie odkładamy do samego konania poiednać się, z Bogiem i ludźmi, wyświadać się, przyjąć Najświętszy Sakrament i ostatnie Olejem świętym namaszczenie; ale dopóki mamy zupełną przytomność, weźmiemy kapłana, bo samo Pismo święte, do tego nas zachęca Iakób święty, Apostół, wliście swoim do Chrześcian tak pisze: „Chorujcie między wami, niech w wiedzie kapłany kościelne; niech się modlą nad nim, pomazując go Olejem w imię pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan; a jeżeli w grzechach był, będą mu odpuszczone.“ Iakże więc źle robią ci Chrześcianie, co wtedy sprowadzają dopiero choremu kapłana, gdy, iak to mówią, dusza już na ramieniu! Do uporządkowania rzeczy doczesnych, mówimy, że potrzeba przytomności umysłu, a do uporządkowania rzeczy sumienia, mających nasze zbawienie, ma być niepotrzebna? Nikt przecie nie umiera dla tego, że idzie do kościoła do spowiedzi; a mamyż się obawiać śmierci, gdy do nas kapłan do domu przybywa, abyśmy się przed nim wyświadałi?

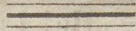
Gospodarstwo.

Niezawodny sposób ochronienia koni od much i bąków.

Był to po świętym Iakóbie, gdy razu jednego żniwarze, pracując daleko od wsi, obiadowali na polu. Ziadłszy, co Bóg dał, niektórzy opowiadali sobie dawne dzieje, drudzy smaczno na między zasypiali. W tém jeden z ostatnich zerwał się nagle i mocno zawrzasnął. — „A cóż wam to Iózefie,“ zawołał nań włódarz. — „A to ta psia wiara bąk tak mnie sam w nogę ukąsił, iak gdyby kto igłą żgnął,“ odpowiedział Iózef; „o, patrzcie, aż krew ćknie.“ — „To tylko jeden wam tak dopiekl,“ rzekł Szymek, „a już tak krzyczycie; ale gdyby was więcej obsiadło, iak to czasem konia, tobyście to dopiero wrzeszczeli.“

„Oy prawda,“ mówił Iózef, „mają to za swe te biedne konie latem od much i bąków, a nie mogą się wszędzie ognąć.“ — „Ho! i na nie jest sposób,“ zawołał Iędroch. — „Na bąki?“ zapytał się wszyscy. — „Tak, na muchy i bąki,“ odpowiedział Iędroch; „przecie mi o tém nieboszczyk Iegoomość powiadał, że to wyczytał w iakichsiś gazetach. Razu jednego iechał pewien Pan wsame żniwa, ale to nie w naszym kraju. Nazwał mi był Iegoomość i ten kraj i tego Pana, ale gdzie to tam człowiek może wszystko spałnić. Muchy okrutnie cięły osobliwie jednego konia, po karku i bokach, co miał bardzo rzadką sierć. W niektórych miejscach aż się iucha wydobyła, do której się znowu wiele nalatywało bąków, które też cięły bez litości, że aż żal było owemu Panu te-

go konia. Myślał, myślał; nareszcie kazał człowiekowi stanąć, zeszedł z bryczki, zerwał przy drodze kierz krwawniku kwitnącego i roztarł go zupełnie wraz z kwiciem na karku i bokach konia; i cóż wy na to powiecie? Co przyleciał bąk, albo mucha do karku, i boków tego konia, to zaraz odleciał.“ — „A cóżby to miał wtém krwawnik?“ zapytał się włódarz. — „Oto widzicie, Macieiu,“ rzekł Iędroch, „krwawnik jest bardzo gorski, i gdy się ieszcze rozetrze, to ma bardzo mocny zapach, a tego muchy i bąki znieść nie mogą. Nieboszczyk Ięgomość powiadał, że ów Pan wiele razy tego próbował, i że zawsze bąki i muchy od koni uciekały. Ia to miałem tego lata spróbować, bo mi to zpoziemku Ięgomość powiadał, gdym iechał z nim za Wawrzyna do Gniezna; ale Ięgomość umarł i to mi z głowy wyleciało. Gdyby bąk Iózefa nie był ukąsił, tobym był może wcale o tём zapomniiał.“



Rozmaitości.

Prosty sposób na usmierzenie bólu zębów.

Pan doktor Engel w Filadelfii podaje następujący sposób na ból zębów: Kogo ząb boli, ten niechay wsypie we flaszkę, z długą szyką, pełną łyżkę stołową soli, i na nią wleie kupionego w aptece zgęszczonego witryolu pół takiéy łyżki, i to kiaszkiem zamiesza, poczem zacznie zowéy zaprawy wydobywać się dym. Co gdy nastąpi, przytyka się otwór flaszki, wyiąwszy kiaszek zniéy, do bolącego miejsca. Wychodzący dym iak skoro ie ogarnie, ustaie ból. Gdy zęby pruchnieią i dla tego bolą, nie tak zaraz ból ustaie, i wtedy naydłużey przez cały kwadrans trzeba ie odymiać. Używaiąc tego środka, należy, ile możności, oddech wstrzymywać; bo gdy dym ów, wychodzący z flaszki, dostanie się do otwery gardła, wtedy kaszel człowieka pobiera; co zresztą całą iest nieprzyjemnością, iaka ztąd wynika.